



Siedzimy w piwnicy. Wydaje się, że tu będzie bezpieczniej. Od ziemi ciągnie nieznośny chłód i wilgoć. Ciemno wokół, nie ma elektryczności (elektrownia zbombardowana), nie ma [dostępu] do gazet ani radia. Jesteśmy odcięci od świata. Nie wiemy, co się dookoła dzieje, nie wiemy nawet, co się dzieje na drugiej ulicy. Każdy dom staje się osobnym miasteczkiem. [...] Nie ma już również wody. Kiedy dom zaczyna płonąć, nie ma dla niego ratunku.

**Źródło:**

*Archiwum Ringelbluma. Dzień po dniu Zagłady*, red. Marta Markowska, Ośrodek KARTA, Warszawa 2008, s. 18.